Nr 261 Warszawa, Sroda dnia 1 (13) Listopada 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 7 m. 13.
Zachód słońca o g. 4 m. 15.

Długość dnia g. 9 m. 2.
Ubyło dnia g. 7 m. 30.

Sroda 13 Listopada

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**
Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	św.
Sroda	Dydaka Wyz.
Czwart.	Jukunda B. W.
Piątek	Gertudy P.
Sobota	Edmunda B. W.
Niedziel.	Stanisława Kostki
Poniedz.	Odona Op.
Wtorek	Elżbiety Kr. Wd.

Wiadomości Kościelne.

— —

Jutro ku czci Najświętszego Sakramentu, odprawią się:

Uroczysta wotywa o 9-ej rano, w kościele Archikatedralnym św. Jana.

Całodzienne odpustowe nabożeństwo również z wystawieniem, sumą o wpół do 10-ej rano i nieszporami o wpół do 4-ej po południu, w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście.

Po zamknięciu wystawy.

— —

Dzienniki francuzkie rozpamiętywują obecnie znaczenie świeżo zamkniętej w Paryżu wystawy powszechnej.

Publicyści podnoszą zarazem zasługi Francyi, że wśród uroczystości na polu Marsowem, jak i wśród burzy, wzniecanej przez stronnictwa, zachowała dość zimnej krwi, ażeby panować nad sobą, usunąć poważne niebezpieczeństwo publiczne, zaświadczyć raz jeszcze, iż pragnie porządku, wolności i pokoju.

Taki charakter, zdaniem gazet paryzkich, miała wystawa, i sądzę, że Europa wyrobiła sobie już o niej takie przekonanie.

Jeżeli tłumy, które codzień cisnęły się do pałacu wojny, mogły naocznie upewnić się, że Francya nie zaniedbuje niczego dla swej obrony, skarby napełniające galerye przemysłu mówiły dość głośno o miłości jej dla pokoju i o jego potrzebie dla Francyi.

Cudzoziemcy ze wszystkich krajów, którzy zwiedzili te galerye, z pewnością dobrze zrozumieją, że rolnik, kupiec i przemysłowiec francuzki nie pragnie wcale katastrofy wojennej, któraby na czas nieobliczony przerwała źródła wytwórczości.

Jeżeli jednak, dodaje „Temps", rozpoczniemy znowu w naszej polityce wewnętrznej cały szereg omyłek i błędów, które o mało co nie zagroziły powodzeniu wystawy, cudzoziemiec powie niewątpliwie, że musieliśmy zachować pozory w ciągu pół roku, ale, jako niepoprawni grzesznicy, wróciliśmy do swych kłótni i skandali, skoro tylko zgasły lampy na polu Marsowem.

Brońmy raczej naszej dobrej reputacyi, tak dzielnie nabytej, pokażmy światu, że rozsądek, który mieliśmy w ciągu pół roku, nie był z naszej strony ostatecznym wysiłkiem.

Jednocześnie z prasą francuzką, angielski „Daily News" poświęca długi artykuł wystawie powszechnej, którą uważa za jedno z przedsięwzięć narodowych, uwieńczonych jak najlepszym skutkiem

Powodzenie wystawy — pisze gazeta — przyniesie rzeczpospolitej niewątpliwą korzyść, na co sobie dobrze zasłużyła, bo całe przedsięwzięcie było na wskroś republikańskie od początku do końca.

Dziś zaledwie można sobie przypomnieć, jak fatalne były okoliczności dla Francyi w chwili otwarcia wystawy.

Wtedy nieprzyjaciele rzeczpospolitej twierdzili głośno, że wystawa zrobi fiasko, i sami, popierając bezwstydną awanturę bulanżerowską, czynili wszystko, ażeby się sprawdziła ich przepowiednia.

W chwili kiedy p. Carnot wygłaszał mowę inauguracyjną przy otwarciu wystawy, bulanżyzm był siłą pokaźną; dziś on znaleźć może we Francyi miejsce chyba w muzeum archeologicznem.

Rzeczpospolita zwyciężyła!...

Ta przemiana jest tak widoczna jak w bajce wschodniej, i nie ulega wątpliwości, że wystawa wielce się przyczyniła do tego rezultatu.

Wielu francuzów powinno się czuć upokorzonymi — dodaje „Daily News", lecz to nietylko ich los. Kilka rządów obcych są w takiem samem położeniu, a szczególniej angielski.

Lord Salisbury miał złe natchnienie, że się połączył z pewnymi gabinetami, które chciały obniżyć znaczenie wystawy. Takiem postępowaniem gabinet Salisbury'ego uraził uczucia nawet anglików, ożywionych jak największą przyjaźnią dla Francyi.

Istotnie wystawa paryzka Francyi przyniosła znakomite rezultaty; — zewnątrz wyrobiła jej opinię państwa rozwijającego się bardzo pomyślnie pod względem wytwórczości, w kraju, u siebie, utrwaliła powagę rzeczpospolitej i napędziła francuzom tyle obcych pieniędzy, że, jak się ktoś wyraził, zwróciła Francyi te miliardy, które im zabrały Niemcy po wojnie 1870—71 r.

Kronika polityczna.

—o—

Rumunia. W Bukareszcie dnia 18 b. m. odbyła się rada ministrów pod prezydencyą króla Karola, na której niezapadła decyzya. Prezes gabinetu, Catargiu, prosił króla o upoważnienie do rozwiązania Izby deputowanych, ale król żądał czasu do namysłu. Wątpliwem jest zatem, czy Catargiu zyska upoważnienie, którego pragnie. Tymczasem przesilenie, wbrew wszelkim zaprzeczeniom zaostrzyło się o tyle, iż w gabinecie nastąpiło zupełne rozdwojenie. Minister Vernescu odgrywa zwykłą swoję rolę i jego to intrygom przypisać należy zaostrzenie się antagoniz-

---

10

Czarna strzała.

powieść historyczna

Roberta Steffensona.

przekład z angielskiego.

CZĘŚĆ DRUGA.

Moot-Haus.

(Ciąg dalszy.)

W tej samej chwili po przez okno z różnokolorowemi szybami, wpadła strzała i utkwiła w pośrodku stołu.

Sir Oliver z głośnym jękiem runął omdlały na ziemię, rycerz w towarzystwie Dika wypadł na dziedziniec i zaczął się po najbliżej stojącej drabinie na wierzch murów wydobywać.

Wartownicy stali na posterunkach, słońce oświecało łagodnie zieloną murawę, rosnące na niej drzewa i góry lasem porosłe, a zamykające horyzont. Oblegających wcale widać nie było.

— Zkąd padła strzała?... — zapytał rycerz.

— A ot z tej gęstwiny, sir Danielu— odpowiedział wartownik.

Rycerz stał chwilę zamyślony, a potem zwrócił się do Dika.

— Diku, popilnuj tutaj tych ludzi; ja tobie to zalecam. Co się tycze sir Olivera, albo musi złożyć przysięgę, albo wezmę się do niego. Prawie, że zaczynam podzielać twoje podejrzenia. Albo przysięgnie, albo wierzaj mi, dowiedziemy mu, że jest winnym.

Dik odpowiedział na to obojętnie prawie, a rycerz, rzuciwszy nań badawcze spojrzenie, powrócił do sali stołowej.

Przedewszystkiem obejrzał strzałę.

Taką, widział po raz pierwszy dopiero.

Była czarnego koloru, a to go zaniepokoiło trochę—miała też napis na sobie, stanowił go jeden wyraz: „Właścicielowi."

— Aha!...—szepnął — wiedzą zatem, że jestem w zamku. „Właścicielowi," niby tak a niby nie tak!... nie znalazł się jeszcze pies taki, coby się ośmielił podnieść na mnie swoję rękę!...

Sir Oliver odzyskał przytomność i podniósł się z wielkim wysiłkiem.

— O! sir Danielu!...—wyjąkał—złożyłeś straszną przysięgę i zgubiłeś duszę na wieki wieków.

— Tak, kpie, jam przysiągł i ty także musisz przysiądz tchórzu jakiś!... Przysięgniesz na Krzyż święty holiwudzki. Rozumiesz—żebyś mi był gotowym. Musisz przysiądz zaraz dzisiejszej nocy.

— Boże!... oświeć grzesznego!... Niech Stwórca Najwyższy ulituje się nad wami.

— Słuchaj, dobry ojcze, jeżeli naprawdę tak gwałtownie wypobożniałeś, to zrobię ci jednę uwagę tylko, żeś się opóźnił trochę. Jeżeli masz jednak trochę rozumu we łbie, to posłuchaj no mnie uważnie. Ten wyrostek zaczyna mnie ciąć niby osa. Potrzebnym mi jest, bo mogę dobrze sprzedać jego prawo do ożenku. Ale mówię ci bez obwijania w bawełnę; jeżeli mi dokuczy zabardzo, wyślę go za jego ojcem. Teraz rozkażę go przeprowadzić do pokoju nad kaplicą. Jeżeli zdobędziesz się na to aby wykonać przysięgę głosem pewnym i śmiało, to go zaoszczędzę. Jeżeli będziesz się mieszał, plótł coś pod nosem niewyraźnie, to Dik ci nie uwierzy i... zginie. Pomyślże sobie o tem.

— Do pokoju nad kaplicą!... odezwał się pater ze zgrozą.

— Tam właśnie. Jeżeli chcesz go ocalić to ocal; jeżeli nie, to wynoś się do wszystkich dyabłów i pozostaw mnie samego! Gdybym nie był człowiekiem tak wyrozumiałym i cierpliwym, to oddawna już wsadziłbym ci był żelazo pod żebro tchórzu i idyoto jeden. No, gadaj zaraz, co wybierasz?...

— Wybrałem już—odpowiedział pater:—Boże przebacz mi, bo dopuszczam się złego dla spełnienia dobrego uczynku. Wykonam przysięgę aby ocalić chłopca.

— Tak, to dobrze!—odpowiedział sir Daniel. Przywołaj go zatem jaknajprędzej. Zobaczycie się sam na sam ze sobą — bądź pewnym jednakże, że będę was dobrze pilnował. Będę obok, w pokoju dywanowym.

Rycerz uchylił jeden z dywanów i skrył się po za nim.

Dało się słyszeć naciśnięcie sprężyny i zaraz potem odgłos kroków na schodach.

Sir Oliver, gdy sam pozostał, rzucił bojaźliwe spojrzenie na ścianę pokrytą dywanami i przeżegnał się z widocznemi w twarzy przestrachem i rozpaczą.

— Nie, skoro go przeprowadzić chcą do pokoju nad kaplicą, to choćby kosztem własnego zbawienia ocalić go muszę.

W parę minut potem, Dik, przywołany przez innego wysłańca, zastał sir

mów. Niemniej przeto utrzymuje się przekonanie, że ministrowie: Lahovary i Manu chwilowo przynajmniej zyskają przewagę. W związku z przesileniem gabinetowem zostawać ma przyjazd do Bukaresztu posła rumuńskiego przy dworze wiedeńskim p. Vacarescu. Większe atoli prawdopodobieństwo przemawia za tem, że podróż rzeczonego dyplomaty spowodowaną została zamierzonem podjęciem na nowo rokowań w kwestyi odnowienia traktatu handlowego rumuńsko austryackiego.

Anglia. „Standard“ pisze:

„Odwiedziny księcia Walii w Egipcie, nietylko nad brzegami Nilu, lecz wszędzie, gdzie zachodzi jasny pogląd na położenie polityczne, uważane będą za nowy, znaczący fakt w dziejach stosunków Wielkiej Brytanii do tego kraju. Egipt pod panowaniem wice króla, zostaje pod władzą zwierzchniczą sułtana Taki jest formalny i prawny stosunek. Ale każdemu wiadomo, iż nie byłoby już kedywa w Egipcie i że zniknąłby ostatni cień władzy sułtańskiej nad tym krajem, gdyby bagnety angielskie, administratorowie angielscy i polityka angielska nie wdały się w sprawy egipskie. Położenie geograficzne Egiptu, czyni związki tego kraju z nami dopóty, dopóki jesteśmy panami Indyj, więc pierwszą potęgą azyatycką, sprawą dla nas największej doniosłości. Władczyni mórz powinna posiadać wpływ przeważający w dolinie Nilu. Przeciwko ambitnym zamiarom Francyi, a awanturniczym zachciankom Włoch, nie protestowała Anglia. Ale jeżeli Anglia jest pobłażliwą i cierpliwą względem drugich, dziwić się nie należy, że przedsiebierze środki, by się nie stała ofiarą swej pobłażliwości. Ciągła nasza obecność w Egipcie, powinna być uważana za odpowiedź na działania Francyi w Tunetanii i zamiary Włoch w Abisynii“.

Niemcy. Parlament niemiecki załatwił już pierwsze czytanie trzech najważniejszych kwestyj: budżetowej, ustawy socyalistycznej i bankowej. Rozprawy miały przebieg względnie spokojny i obyło się bez interwencyi kanclerza, który z wielką flegmą odczytuje we Friedrichsruche sprawozdanie z narad parlamentarnych i z najzimniejszą krwią czeka raportów o akcyi, którą cesarz w Stambule zainicyował. Ta nieinterwencya kanclerza w kwestyach tak wielkiej doniosłości, jako też nieobecność w Berlinie monarchy podczas najbardziej ożywionej sesyi parlamentarnej, stanowią wymowny dowód zobojętnienia niemieckich sfer rządowych dla pracy prawodawczej izb, a źródło tej obojętności łatwo sobie wytłomaczyć powolną względem rządu postawą kartelu. Skoro w izbie istnieje z góry zdecydowana większość, rząd nie potrzebuje sobie zadawać fatygi kontrolowania przebiegu dyskusyi, która i tak wypaść musi na jego korzyść.

Czechy. Rozprawy nad czeskim adresem koronacyjnym po trzydniowem trwaniu do końca dobiegły. Jak było do przewidzenia, przejście nad wnioskiem młodoczechów do porządku dziennego postanowionem zostało 113 gł. przeciw 37; około dwunastu deputowanych partyi staroczechów, niechcąc głosować przeciw wnioskowi, mającemu historyczne prawo czeskie za sobą, postanowiło zupełnie wstrzymać się od głosowania. Ostanie odezwania się mówców, niewyłączając Gregra i Riegera, nie przedstawiają nic nadzwyczajnego. Ogłoszenie rezultatu głosowania przez marszałka krajowego wywołało skandaliczne zajścia, jakich sejm czeski nie był dotąd widownią. Gdy deputowany Tillscher zawołał: „Niech żyje czeskie prawo krajowe”, na galeryach, natłoczonych publicznością, — przeważnie studentami, wszczął się tumult nieopisany. Niebawem i na sali zawrzało: deputowani obu stronnictw miotają na siebie obelgi, damy obecne na galeryach, przerażone skandalem, tłoczą się do wyjścia, przewodniczący naprożno wzywa do porządku deputowanych, z których ks. Fürstenberg młodszy ze strony staroczechów, Gregr zaś i Perner ze strony młodoczechów najbardziej przyczyniają się do przedłużenia gorszącej sceny. Wreszcie woźni z niesłychanemi trudnościami opróżniają galeryę, pomimo to spokój nie powraca. „Milczcie!“—wołają staroczesi do młodoczechów—„wy, gorszyciele młodzieży“. „Milczcie wy“, odpowiadają młodoczesi staroczechom, „sprzedawczyki prawa narodowego!“ Po niejakim czasie tumult wreszcie ucicha i prezydujący ogłasza posiedzenie za zamknięte. Licznie zebrana policya zapobiegła nowym zajściom przed gmachem sejmowym, gdzie zebrał się tłum zwarty.

Francya. Francuski minister marynarki, admirał Krantz, złożył na ręce prezydenta rzeczpospolitej podanie o dymisyę.

Powodem złożenia teki były nieporozumienia, jakie wynikły pomiędzy ministrami marynarki i kolonij w sprawach, dotyczących stosunków wojskowych w Tonkinie. Admirał Krantz już od paru miesięcy miał zamiar ustąpić ze stanowiska, uległ jednak usilnym naleganiom Carnota, aby w czasie wystawy ministeryum nie opuszczał.

Po długich rozprawach rada ministrów postanowiła dymisyę ministra marynarki przyjąć.

Z Afryki. O losach dr. Petersa i jego wyprawy nadchodzą pełne grozy wiadomości. Równocześnie prawie otrzymały dzienniki londyńskie, oraz komitet w Berlinie dla zorganizowania odsieczy Eminowi baszy i niemieckie wschodnio afrykańskie Towarzystwo tak wyczerpujące szczegóły o katastrofie, jaka dotknęła słynnego podróżnika niemieckiego i wszystkich jego towarzyszy, z wyjątkiem jednego lub dwóch, iż trudno oddawać się pod tym względem jakimbądź złudzeniom.

Do objawów głębokiego żalu, jaki obudził w Niemczech los tragiczny wyprawy, przyłączają się jednak głosy poddające dość surowej krytyce przedsięwzięcie, podjęte przez dr. Petersa. Ani przygotowania, ani sposób wykonania ekspedycyi, nie dawały rękojmi powodzenia i stąd też kilkakrotnie domagano się w kołach, obznajmionych dokładnie ze wschodnio-afrykańskiemi stosunkami, aby zlikwidować całe przedsięwzięcie, a środkami jego zasilić wyprawę kapitana Wissmana. Projekt ten został wszakże odrzuconym, chociaż kilkumiesięczne bezcelowe błąkanie się dr. Petersa wzdłuż wybrzeża Wschodniej Afryki, niekorzystnie uprzedzało o skutkach jego ekspedycyi.

Przedewszystkiem dr. Peters nie posiadał ani dostatecznej liczby ludzi, ani broni do wykonania wielce trudnego i niebezpiecznego zadania. Dość powiedzieć, iż w chwili, gdy go napadnięto, drużyna jego składała się zaledwie z dwudziestu kilku osób.

W Niemczech wiedziano o tych niedostatkach i starano się im zaradzić w drodze dobrowolnych składek i werbowania ochotników, wszakże ani w jednym, ani w drugim kierunku nie osiągnięto takich rezultatów, któreby przynieść zdołały istotną korzyść przedsięwzięciu.

Jakiebądź jednak są powody tej katastrofy, czy tkwią one w niedostatecznych środkach wyprawy, czy w braku doświadczenia jej przewodników, to jedno jest pewnem, iż pogrom dr. Petersa nie podniesie w oczach świata uroku niemieckiej polityki kolonialnej, o ile ona prowadzona jest na własną rękę przez Towarzystwa prywatne. Brak jasnych celów, brak sił dostatecznych i pochopność do złudzeń—oto cechy charakterystyczne wszystkich dotychczasowych wypraw zamorskich, z jednym wyjątkiem wyprawy kapitana Wissmana, która, jak to zkądinąd wiadomo, przyniosła Niemcom istotne korzyści, stwierdzając, że przy należytej organizacyi, oględności i odpowiednich zasobach, możliwem jest powodzenie na czarnym kontynencie.

Zebranie techników.

Wczoraj w Towarzystwie popierania przemysłu odbyło się pod przewodnictwem p. Feliksa Wojciechowskiego, posiedzenie członków oddziału technicznego.

Budowniczy p. Goldberg mówił o harmonii barw, przyczem opisał wynaleziony przez malarza berlińskiego, Adamsa; przyrząd, zwany chromato akordejonem a będący wskazownikiem doboru barw.

Zasadnicze kolory są trzy: żółty, niebieski i czerwony, z połączenia ich powstają inne pochodne. Adams na swej tarczy z mieszania w różnym stosunku dwóch barw zasadniczych, otrzymał 24 kolorów.

P. Goldberg za wykład swój nagrodzony był oklaskami słuchaczów.

Następnie p. Wawrykiewicz mówił o podkładach ze starych szyn, przyczem orzeczono, że przy szynach takich nie opłaca się robocizna.

P. Obrębowicz opowiadał o mostach nowego systemu Gerbera — a p. Ciszewski pokazał swój wózek z gudronitem, służącym do osuszania ścian z wilgoci.

W skrzynce zapytań nie znaleziono żadnego materyału.

W końcu posiedzenia bibliotekarz, p. Wawrykiewicz, oznajmił, że księgo-

---

Olivera stojącego przy stole. Bladym był, ale zdecydowanym zupełnie.

— Ryszardzie Szelton, rzekł — wymagałeś przysięgi odemnie. Mógłbym obrazić się o to i odmówić temu żądaniu, ale że kocham cię, więc prośbie zadość uczynię. Przysięgam na święty, cudami słynący holiwudzki krzyż Zbawiciela, żem nie zabijał twego ojca.

— Sir Oliverze, odpowiedział Dik, — skorośmy przeczytali pierwszy plakat Dżona Mściciela, byłem najzupełniej tego pewnym. Ale pozwólcie mi zadać sobie dwa pytania: Przypuśćmy, żeście go nie zabijali — ale czy nie braliście żadnego w ogóle udziału w tej sprawie?

— Żadnego zgoła — odpowiedział sir Oliver. I jednocześnie zaczął robić różne grymasy na twarzy, mrugać oczami, marszczyć brwi i wykrzywiać usta, jak człowiek pragnący ostrzedz innego, ale nie mający odwagi przemówić.

Dik patrzył na to wszystko ze zdziwieniem; potem odwrócił się i obrzucił oczami puste ściany komnaty.

— Co wam ojcze?... zapytał.

— Nic, nic, odpowiedział sir Oliver, prostując twarz pospiesznie. Słabym jest!... bardzo słaby... i... i... muszę wyjść koniecznie.

Przysięgam na święty krzyż holiwudzki żem nie winien ani zabójstwa, ani zdrady. Poprzestań na tem, poczciwy chłopcze...

I wyszedł pospiesznie z pokoju.

Dik pozostał jakby przykuty do miejsca; oczami błądził po pokoju, a po twarzy przesuwały się najrozmaitsze wrażenia: — zdziwienie, wątpliwość, podejrzenie i sarkazm.

Zwolna, w miarę jak mu się rozjaśniało w umyśle, podejrzenie brało górę a nareszcie zamieniło się w pewność.

Podniósł głowę i zadrżał.

Na ścianie pod sufitem spostrzegł postać dzikiego myśliwca, wyhaftowaną na dywanie. Myśliwiec ten w jednem ręku trzymał róg, w drugiem włócznię, którą wywijał.

Twarz miał czarną, ponieważ wyobrażał negra.

Ale dla czego właściwie zadrżał tak Ryszard Szelton? Słońce zeszło z wysokich okien, a w tej samej chwili płomień z wielkiego komina wystrzelił w górę i obrzucił światłem dywany pokrywające ściany.

Twarz czarnego myśliwca jakby się poruszyła.

Nie odrywał oczu swoich od oczu myśliwca. Płomień igrał w nim niby w drogocennym kamieniu; oko żywe było wyraźnie. Sekunda jeszcze i zniknęło.

I Dik zrozumiał nagle całą grozę swego położenia.

Ostrzeżenie Gatcza, milczące znaki pastora, oko śledzące z poza ściany, wszystko to naraz skrystalizowało się w jego umyśle.

Zrozumiał, że wzięty został na spytki, że ujawnił znowu swoje podejrzenia i że teraz cud jeden tylko mógł go wyrwać z okrutnego niebezpieczeństwa.

— Jeżeli nie potrafię wydobyć się z zamku—pomyślał sobie—to na pewno zginąłem! Biedny Matczam, w jakąż go sprowadziłem samołówkę!

Rozmyślał ciągle jeszcze, gdy w tem wszedł jeden z ludzi zbrojnych i poprosił, ażeby mu zechciał wskazać dla przeniesienia do nowego pokoju swoję broń, swoje ubranie i z kilka książek jakich.

— Do nowego pokoju?...—powtórzył Dik. — A to po co? Do jakiego pokoju?...

— Do pokoju nad kaplicą—odpowiedział przybyły.

— Ten pokój stał długo pustką—przemówił Dik, głosem zaniepokojonym.—Co to za pokój?...

— No, porządny pokój — odparł posłaniec, tylko, że—dodał zaraz zniżając głos — że... gnieździ się w nim jak powiadają siła nieczysta...

— Siła nieczysta?...—powtórzył Dik i zadrżał. — Czyż tak?... Nigdy nic o tem nie słyszałem.

Posłaniec obejrzał się do koła i szepnął:

— Raz poprowadzono tam na noc pewnego kleryka od św. Dżona—a nazajutrz już go nie znaleziono... Porwał go dyabeł, jak powiadali ludzie; był on przytem spity zapamiętale...

Dik udał się za żołnierzem z bolesnemi w sercu przeczuciami.

III.

Pokój nad kaplicą

Z murów zamkowych tego dnia nie dostrzeżono nic więcej podejrzanego.

Słońce zniżało się i zaszło nareszcie, czujne oczy wartowników nie zauważyły ani jednej żywej duszy w okolicy Tenstoll-Hollem.

Gdy noc zapadła, Trogmorton przeprowadzony został do pokoju obok fosy.

Ztąd spuszczono go na dół ze wszelkiemi możliwemi ostrożnościami i następnie przysłuchiwano się pluskowi wody, przez którą przepływał—z kolei zobaczono, jak ciemna postać chwyciła się za gałęzie wierzby płaczącej i na brzeg się wydostała.

zbiór oddziału technicznego wzbogacony został kilkoma dziełami.

Zebranie wczorajsze było mniej liczne od poprzednich. —j—

Z miasta i kraju.

—o—

* **Generał lejtnant Brok**, naczelnik okręgu żandarmskiego, wyjechał wczoraj do Petersburga.

* **Linie telegraficzne**, jakie w państwie ruskiem urządzone zostaną w roku przyszłym, będą miały wogóle 559 wiorst długości.

* **W ministeryum spraw wewnętrznych** złożono projekt nowego Towarzystwa akcyjnego, które ma za cel udzielanie pożyczek na zastaw fabryk wraz z maszynami.

Kapitał zakładowy nowego banku oznaczono na 5 milionów rs.

* **Ministeryum skarbu** dało odmowną odpowiedź na podanie warszawskiego komitetu giełdowego o zniesienie cła od przywożonych z zagranicy worków, w których wywieziono cukier za granicę.

* **Pomiary na Wiśle.** Dzisiaj rozpoczną się prace około zdejmowania planu dna Wisły za pomocą wymiarów głębokości i trwać będą do piątku. Ponieważ dla pomiarów tych będzie przeciągana kilkanaście razy lina przez całą szerokość rzeki, przeto przejazd łodziami zarówno przez linę jak i pod nią w tym czasie został wzbroniony. Pływający łodziami, którzy wykroczą przeciwko powyższemu rozporządzeniu, będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

* **W rozkazie** ostatnim p. o. oberpolicmajstra zamieszczono: „Podczas objazdu miasta i zwiedzania domów prywatnych zauważyłem, że ulica Mokotowska, mianowicie przy placu Trzech krzyży, utrzymywaną jest w nieporządku tak samo, jak i podwórza i schody domów, znajdujących się na tej ulicy. Nieporządny stan schodów, nie wyłączając i frontowych, zauważyłem i na innych ulicach, a między innemi schody pod nr. 47 w alejach Jerozolimskich mają nadłamane poręcze, co grozi niebezpieczeństwem. Nadto lampy i latarnie w korytarzach i sieniach mają szkła potłuczone i są brudne. Zwracając więc uwagę właściwej służby policyjnej, polecam wzmocnić nadzór nad przyszłem utrzymywaniem ulic, chodników, podwórz, schodów, sieni, korytarzy, jak również latarń i lamp".

* **Pobór do wojska.** Komisya poborowa powiatu warszawskiego rozpoczęła swoje czynności. Popisowi dziś i jutro będą losować, 15-go odbędzie się superrewizya tych, którzy w r. z. otrzymali uwolnienie do czasu teraźniejszego powołania, oraz ci, co wyciągnęli numery od 1 do 100.

W dniu 16 superrewizya popisowych od nr. 101 do 350, w d. 18 superrewizya popisowych nie mających ulg, w d. 19 — superrewizya żydów mających ulgi trzech kategoryj, oraz chrześcian 2 i 3 kategoryi do nr. 300, — w d. 20 superrewizya pozostałych popisowych od nr. 301, oraz tych, którzy w r. z. otrzymali na rok uwolnienie; — w d. 22 losowanie II go okręgu, w d. 23 superrewizya od nr. 1 do 150, w d. 25 superrewizya reszty popisowych, w d. 27 stawienie się żydów wszystkich trzech kategoryj i popisowych chrześcian, mających ulgi II i III kategoryi.

* **Komitet opieki nad plantacyami** na ostatniem posiedzeniu uchwalił przyjąć od Nowego roku dwóch nowych ogrodników z płacą po 400 rs. rocznie. Kandydaci na te posady składać mogą swe papiery na ręce głównego ogrodnika miasta p. Szaniora.

* **Przytułek dla rekonwalescentów.** Dziś o g. 11½ w południe wobec zaproszonych przedstawicieli władzy cywilnej i wojskowej, komitetu szpitala z kuratorem senatorem Wiłujewem na czele i t. p. odbyło się uroczyste poświęcenie nowozałożonego przytułku dla rekonwalescentów, przy ul. Ś-to Krzyzkiej pod Nr. 25. Aktu poświęcenia dopełnił kapelan szpitala Dzieciątka Jezus ks. Łypacewicz, poczem danym był obiad na osób 16.

Szczegóły dalsze jutro.

* **Smutna wiadomość** JE. ks. Sotkiewicz, biskup dyecezyi sandomierskiej, uległ w tych dniach paraliżowi lewego oka, lewej połowy twarzy i lewej ręki do łokcia. Dostojny chory przybywa na kuracyę do Warszawy, gdzie ks. biskup sufragan Ruszkiewicz ofiarował mu gościnne pomieszczenie w części swoich apartamentów.

* **Wystawa szkiców artystów miejscowych** otworzoną zostanie 20 b. m. w hotelu Europejskim i trwać będzie do Nowego Roku.

* **W październiku** według wykazów urzędowych zachorowało na ospę osób 600, z których wyleczyło się 500, a sto zmarło.

* **Dziesięć dorożek pragskich**, jednokonnych zgodziło się przewozić pasażerów z Nowego Zjazdu na cmentarz bródzieński po kop. 10 od osoby, lub po 80 kop. za kurs, bez względu na liczbę osób.

* **Kalendarze niemieckie.** Jeden z antykwaryuszów na placu Krasińskim, Moszek Gutrad, sprowadził temi dniami z Berlina 4,000 sztuk kalendarzy niemieckich, w cenie od 25 do 60 kop. za sztukę, w nadziei, że je rozprzeda pomiędzy handlującymi tamtej dzielnicy miasta.

* **Zegarki** z kopertami tamigoldowemi do złudzenia naśladującemi złote, sprowadził z Ameryki jakiś agent i sprzedaje sztukę po rs. 11 kop. 25 z gwarancyą trzymiesięczną... Z towarem obchodzi domy prywatne, ale nie robi bynajmniej świetnych interesów.

* **W Towarzystwie wioślarskiem** w sobotę 16 go b. m. danym będzie dla członków i wprowadzonych przez nich gości, wieczorek muzyczno-deklamacyjno-dramatyczny z współudziałem sił amatorskich.

* **Otwarcie dwóch przytułków noclegowych** w Warszawie dla biednych, pozbawionych dachu, nastąpi dziś wieczorem o 8-ej. Otwarte zostaną mianowicie przytułki na Marszałkowskiej, róg Hożej, w budynku po fabryce tabacznej „Union"—i na Pawiej pod nr. 27, gdzie się dawniej mieścił przytułek żebraczy. W obydwu pomieścić się może 180 biednych. Zwyczajem lat poprzednich wydawane będą: herbata gorąca w kubkach i porcya chleba razowego za opłatą po kop. 5 od osoby. Jest w projekcie otwarcie trzeciego przytułku noclegowego d. 20 b. m. na Pradze, na ul. Olszowej, pod nr. 18.

* **Nie do uwierzenia.** Zarząd drogi żelaznej Nadwiślańskiej, zaprojektował obniżenie do możliwego *minimum* wiorstowego służbie mechanicznej i konduktorskiej!

Niezawadzi nadmienić, że w ostatnich dniach z powodu powiększonego ruchu, przyjęto znaczną liczbę konduktorów nadetatowych, którzy wyprawiani są w drogę bez kożuchów, a siedzą wszyscy na hamulcach odkrytych.

Można sobie wyobrazić, jak taki „nadetatowy" biedak wygląda, jadąc nocą godzin 12, z Pragi do Lublina lub Mławy. A co będzie później—w zimę?...

* **Z uniwersytetu.** Na onegdajszem posiedzeniu rady uniwersytetu warszawskiego, zatwierdzeni zostali w stopniach kandydatów prawa i administracyi po obronie rozpraw pp.: Cukier Henryk (O odpowiedzialności cywilnej dróg żelaznych za szkody osobiste i majątkowe); Chotowicki Włodzimierz (Początki prawa spadkowego w Rosyi); Jasiński Tadeusz (Prawda w procesie karnym starożytnej Polski); Klinkowstejn Mojżesz (O poselstwach dyplomatycznych i konsulatach); Kochanowski Ludwik (Krytyczny pogląd na rozwój samorządu w Polsce); Kon Piotr (Rzut oka na historyczny rozwój prawodawstwa tyczącego się żydów w Rosyi); Mrozowski Jan (O prawach prasowych); Pisanka Bolesław (Kupno i sprzedaż podług prawa rzymskiego); Rozenberg Izaak (O oszustwie); Wroński Bronisław (Znaczenie ekspertyzy sądowej w procesie karnym).

* **Ogólne zebranie.** Wczoraj o 1-ej popołudniu odbyło się ogólne zebranie akcyonaryuszów akcyjnego towarzystwa fabryki cukru i rafineryi „Józefów" w lokalu zarządu towarzystwa przy ulicy Żabiej Nr. 9.

Uczestniczyło w zebraniu 14 akcyonaryuszów z prawem 49 głosów, posiadających 250 rublowych 2,550 akcyj.

Ogólny dochód ze sprzedanego cukru w roku sprawozdawczym 1888/9 wynosił rs. 721,063 kop. 18, z którego po potrąceniu wszelkich kosztów na fabrykacyę oraz z podatkiem akcyzy, wynoszącym 588,670 kop. 17, wykazał przewyżkę dochodu nad wydatki rs. 132,393 kop. 1.

Przewyżkę tę ogólne zebranie przeznaczyło na amortyzacyę strat z lat poprzednich.

Obradom przewodniczył p. Wacław Popiel.

* **Z Zakopanego.** W piątek, d. 8-o listopada, zwłoki dra Tytusa Chałubińskiego wystawiono na widok publiczny,

---

Z pół godziny jeszcze sir Daniel i Gatcz stali i nasłuchiwali uważnie, ale cicho było dokoła.

Goniec ruszył w drogę szczęśliwie.

Twarz sir Daniela wyjaśniła się zupełnie.

Zwrócił się teraz do Gatcza.

— Benecie—rzekł—ten Dżon Mściciel, to to głupi jednakże jakiś człowieczyna, jak widzisz. Zasypia osioł gruszki w popiele. Damy sobie z nim radę... wspomnisz to moje słowo.

Cały dzień i cały wieczór, Dika to tu to tam wyprawiali; rozkaz szedł za rozkazem, tak, że młody człowiek czuł się znękanym i zmordowanym tą prawdziwą chmarą poruczeń.

Przez cały ten czas nie widział też wcale ani Matczama ani sir Olivera, a jednakże i pater i młodzieniaszek, ani na chwilę nie wychodzili mu z pamięci.

Jedyną jego teraz myślą było uciec jakimkolwiek sposobem z Tenstoll-Moot-Hauzu i to jak najprędzej, ale pragnąłby koniecznie zamienić przedtem kilka słów z wyżej wspomnionemi osobami.

Nareszcie z lampą w ręku udał się do nowego swego pokoju.

Była to izba wielka, niska i trochę przyciemna.

Okna wychodziły na fosę i chociaż umieszczone bardzo wysoko, opatrzone były jednakże żelaznemi kratami. Pościel była przepyszna, puchowa, kołdra amarantowa z haftowanemi różami.

Wzdłuż ściany stały szafy szczelnie pozamykane i pochowane po za ciemnemi dywanami.

Dik obszedł pokój, uchylał dywany i próbował koniecznie otworzyć szafy. Przekonał się, że drzwi były silne i zaopatrzone w potężne zasuwy.

Powiesił lampę na haku i znowu się obejrzał do okoła.

Z jakiego powodu przeznaczyli mu ten pokój?.. Był większy i ładniejszy niż ten który przedtem zajmował. Czy nie samołówka to jaka?... Czy nie ma tu przejścia tajemniczego?... A może tu naprawdę gnieździ się siła nieczysta?... Krew mu zastygła w żyłach.

Bezpośrednio po nad głową słychać było ciężkie kroki wartownika. Pod nogami miał, jak wiedział dobrze o tem, sklepiony sufit kaplicy — a obok pokój stołowy.

Niewątpliwie z tego ostatniego musi być przejście sekretne, oko które go z po za dywanu śledziło, było najlepszym tego dowodem. Bardzo jest prawdopodobnem, że przejście szło aż do kaplicy, a w takim razie były naturalnie drzwi i do pokoju jaki zajmował.

Pozwolić sobie zasnąć w takiem miejscu, byłoby oczywistem szaleństwem. Rozumiał to doskonale.

Przygotował broń na wszelki wypadek i zajął pozycyę w kącie po za drzwiami.

Jeżeli mają jakie złe względem niego zamiary, to drogo przynajmniej sprzeda swoje życie.

Stąpanie wartowników, ich okrzyki, zmiana i zdawanie hasła, dały się słyszeć na murach.

A w tej samej akurat chwili dał się też słyszeć jakiś szmer u drzwi od jego pokoju; szmer stał się naraz wyraźniejszym, i zaraz też posłyszał Dik szept cichutki:

— Diku!.. Diku!... to ja!...

Podbiegł ku drzwiom, odsunął zasuwę i wpuścił Matczama.

Był on jak chusta blady, w jednej ręce trzymał lampę, a w drugiej szpadę...

— Zamknij drzwi za mną!—szepnął, tylko natychmiast, mój Diku. W tym domu pełno szpiegów; słyszę jak przesuwają się po korytarzach, jak oddychają po za dywanami.

— Uspokój się — drzwi zamknięte. Jesteśmy na pewien czas bezpieczni, jeżeli tylko w pośród tych murów może być dla nas jakiekolwiek bezpieczeństwo. Ale cieszę się, że ciebie przynajmniej widzę. Przysięgam, myślałem, że się już uwinęli z tobą. Gdzie oni cię tak schowali?...

— Głupstwo!.. mój Diku, odpowiedział Matczam—skoro jesteśmy razem! No, i cóż, mój kochany, czy ci się otworzyły oczy nareszcie?... Czy ci powiedzieli, co zamyślają jutro?...

— Nie, nic mi niepowiedziano. Cóż myślą mianowicie?...

— Albo jutro, albo jeszcze dzisiejszej nocy, myślą ci, mój Diku, życie odebrać. Mam na to stanowcze dowody, słyszałem na moje własne uszy, jak się co do tego układali.

— Ha... domyślałem się tego co prawda.

I zaczął opowiadać szczegółowo o wszystkiem co mu się w ciągu dnia przytrafiło.

Skoro skończył, Matczam powstał i zaczął się rozpatrywać po pokoju.

— Nie, powiedział — wejścia żadnego nie widać! Można być pewnym, że istnieje. Diku ja tu zostanę. Jeżeli umrzesz, umrę i ja z tobą!... Ale czy nie byłoby jakiego sposobu, ażeby się ztąd wydostać?... przez okno może?... ja najchętniej umknę także.

(Ciąg dalszy nastąpi)

gdyż trumna nadeszła w wigilię tegoż dnia. Wyraz twarzy zmarłego odznaczał się niezwykłą łagodnością i spokojem.

Eksportacya zwłok z domu do kościoła naznaczona była na godzinę trzecią tegoż dnia. Punktualnie o tej godzinie nieprzejrzane masy ludu góralskiego zgromadziły się przed willą. Ciało pobłogosławił na miejscu ksiądz Stolarczyk, w otoczeniu duchowieństwa przybyłego nawet z dalszych stron.

Porządek pochodu, ułożony naprzód przez wydział stacyi klimatycznej, zostawał w rękach d-ra Chwistka. Na przód postępowały szkoły miejscowe: ludowa, koronczarska i przemysłu artystycznego, ze swymi nauczycielami. Dalej szedł oddział straży ogniowej ochotniczej, z pochodniami, przybrany w czarne szerokie wstęgi — dalej liczny zastęp przewodników tatrzańskich, także z pochodniami—dalej niesiono wieńce, a takowym po większej części towarzyszyły deputacye.

Wieńców było około 30. Trumnę nieśli na noszach przewodnicy tatrzańscy. Za nią postępowała rodzina, to jest żona, dwie pasierbice: panna Krzywicka i pani Tomaszewska, oraz syn Ludwik. Za rodziną goście i tłum ludu, zamykał zaś pochód oddział straży ogniowej.

O 5-ej stanął kondukt przed drzwiami kościoła. Trumnę umieszczono na katafalku i złożono na niej wszystkie wieńce.

Właściwy pogrzeb odbył się dnia następnego, t. j. w sobotę o 12 ej w południe.

Nabożeństwo celebrował ksiądz kanonik Stolarczyk, a po ukończeniu takowego, w tym samym porządku co wczoraj, wyruszono na cmentarz pobliski.

Mowę żałobną wypowiedział również ksiądz Stolarczyk.

Po odśpiewaniu „Salve Regina,“ trumnę spuszczono do murowanego grobowca, z którego rysunek zdjął p. Julian Delavaux.

Obrzęd zakończył się o godz. 2-ej po południu, poczem przybyłych gości podejmował u siebie dr. Chramiec.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 3; wczoraj w południe ciepła stopni 7.

Przyłapany Panna Karolina M., wracając w godzinach popołudniowych z ulicy Dzielnej, bywała od pewnego czasu zaczepianą przez jakiegoś młodzieńca.

Na donżuana tego, wczoraj dwaj kuzyni panny M. urządzili obławę i schwytali w chwili, gdy forsownie swą ofiarę ciągnął za rękę.

Donżuan, uroniwszy kapelusz i laskę, wpadł do dorożki, lecz został przytrzymany.

Jest to Bronisław S., dependent adwokacki.

Pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej.

Ospa. W domu nr. 40 przy ulicy Ogrodowej, dwuletni synek Józefa Kuźnickiego zachorował na ospę.

O wypadku tym zawiadomiono lekarza cyrkułowego.

Poparzenie. Fiorentyna Bieńkowska, zamieszkała przy ulicy Długiej pod nr. 12, piorąc rękawiczki w benzynie, chciała je wysuszyć i zbliżyła się zanadto do pieca.

Płomień w jednej chwili objął ręce B. które uległy nader ciężkim poparzeniom

---

Nagła śmierć. Wczoraj po południu w łaźni na Rybakach pod nr. 4, zmarł nagle jeden z kąpiących się, jak się okazało ze znalezionych w garderobie papierów Borchau Fitel, liczący lat 54.

Podejrzenie zbrodni. W jednym z mieszkań przy ulicy Nowolipie pod nr. 36, znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecka.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

Zbrodnia. Wczoraj w pobliżu rogatek Czerniakowskich, znaleziono wieczorem bez życia człowieka, ubranego biednie, leżącego twarzą do ziemi, mającego ręce podwinięte pod siebie. Na ciele znaleziono kilka śladów od uderzenia kamieniami, a na głowie dwie głębokie rany śmiertelne.

Zwłoki zagadkowego denata pozostawiono na miejscu do zejścia władz sądowych.

Kradzieże. Taubie Gelblum z otworzonego wytrychem poddasza w domu pod nr. 36 na Nalewkach, skradziono bieliznę wartości rs. 100.

— Z mieszkania Jakuba Mendelsburga, skradziono suknie damskie, bieliznę z cyframi F. G., akcyę Towarzystwa francuzkiego na 250 franków, oraz wiele przedmiotów. Poszkodowany oblicza stratę na 250 rs.

— Od dorożkarza nr. 946, Bronisława Kantorskiego, odebrała policya portmonetkę, w której było: dwie złote 20-frankowe monety, 7 srebrnych i 2 miedziane monety austryackie, spinka złota w formie orderu, okolona 12 dyamencikami.

— W mieszkaniu Kuczyńskiej, przy ul. Grzybowskiej pod nr. 60 przytrzymano na kradzieży rzeczy Stanisława Sienkiewicza.

— Z mieszkania Maryanny Orzechowskiej przy ulicy Krochmalnej pod nr. 22, skradziono 3 damskie suknie, pościel i inne przedmioty, wartości rs. 150.

---

* **Kolbiel**, pow. Nowo Miński, gub. Warszawska. (*List „Dziennika Dla Wszystkich.“*)

Osada nasza posiada 63 domy i jeden kościół, którego proboszczem jest ks. Wasilewski. Mieszkańców stałych 2613, z których zaledwie 213 chrześcian, reszta sami żydzi, a w rękach ich cały handel, tylko dwa składy wędlin i jedna dystrybucya z towarami spożywczemi p. Laubsztejna, należy do chrześcianina. Jarmarki bywają co drugi czwartek i na nich można wszystkiego dostać. Mamy jednoklasową szkołę z nauczycielem p. Władysławem Opoczyńskim. Kancelarya gminna mieści się w samym środku osady, wójtem jest p. Florjańczyk, pisarzem p. Iwaszkiewicz.

Z liczby 63 domów apteka tylko i plebania są murowane, inne budynki drewniane, stare, pochylone i spruchniałe, tak, że w razie ognia cała osada może pójść z dymem.

Mieszkańcy nasi wcale nie są zadowoleni z poczty, odległej o 2 wiorsty, bo chcąc się do niej dostać zmuszeni są pływać po błocie.

W osadzie naszej wkrótce ma być rozpoczęta budowa nowego murowanego kościoła na miejsce starego, którego fundatorem jest Karol hr. Zamoyski. Pożądane byłoby, gdyby nasza osada została przyozdobiona choć 8 latarniami. Każdy z mieszkańców chętnie dałby na nie składkę, lecz nie ma się komu tem zająć.

Brak również telegrafu i trzeba do biura telegraficznego jechać aż na przystanek kolei nadwiślańskiej Celestynów o 8 wiorst od Kolbieli; dochód zaś stacyi telegraficznej w Starejwsi z pewnością byłby dostateczny. Co się tyczy pomocy lekarskiej, posiadamy jednego felczera żyda i doktora p. Baranieckiego, który z trudnością może podołać swoim pacyentom, z powodu znacznej ich liczby.

Magistrat miasta Warszawy.

W Najwyżej zatwierdzonej w dniu 9 lutego 1865 r. ustawie o opłatach za prawo handlu i przemysłu, termin do wykupienia na każdy rok następny patentów handlowych, wyznaczony został dwu miesięczny t. j. od 1 (13) listopada do 1 (13) stycznia.

Stosownie do pomienionej ustawy pobór opłaty za patenty handlowe na rok 1890 rozpoczyna się w oddziale patentowym Magistratu od dziś 1 (13) listopada r. b. i uskuteczniać się będzie codziennie od 9 ej z rana do 1-ej po południu z wyjątkiem dni świątecznych i galowych.

Decyzyą rady państwa Najwyżej zatwierdzoną d. 5 czerwca 1884 r. opłaty skarbowe za patenty handlowe ustanowione zostały w wysokości następującej:

a) *Za świadectwa.*

I-ej gildyi	rs. 565
II ej gildyi	„ 95
na handel drobiazgowy	„ 25
na handel rozwozowy	„ 16
na handel roznośny	„ 6
dla subjektów klasy I-ej	„ 35
dla subjektów klasy II-ej	„ 6
passportowe dla członków należących do familii kupców I-ej gildyi	„ 15
II-ej gildyi	„ 6

b) *Za świadectwa na przemysł.*

I go rzędu przy utrzymywaniu od 10 do 16 robotników włącznie	rs. 25
II-go rzędu przy 5 do 9 robotnikach włącznie	„ 18
III go rzędu przy 2 do 4 robotnikach włącznie	„ 9

c) *Za bilety.*

I ej gildyi	rs. 45
II-ej gildyi	„ 25
na handel drobiazgowy	„ 8

Oprócz tego na mocy Najwyżej zatwierdzonej w d. 19 maja 1887 r. decyzyi rady państwa od towarzystw akcyjnych i spółek udziałowych oraz banków ziemskich, opartych na wzajemnej odpowiedzialności uczestników (w tej liczbie i banków założonych przez stowarzyszenie szlacheckie) od towarzystw kredytowych miejskich, banków miejskich i towarzystw wzajemnego kredytu, przy wzięciu świadectw I ej gildyi pobiera się dodatkowa opłata na rzecz skarbu po rs. 635.

Niezależnie od tego na mocy decyzyi Rady Państwa Najwyżej zatwierdzonej 29 grudnia 1887 r., pobiera się dla skarbu na wzmocnienie funduszów na utrzymanie sądów gminnych 15 prct., a mianowicie: od świadectw 1-ej gildyi po rs. 84 kop. 75 i od świadectw 2-ej gildyi po rs. 14 kop. 25.

Przy wnoszeniu opłaty patentowej skarbowej, powinny być opłacone jednocześnie ustanowione Najwyżej zatwierdzoną w dniu 3 lipca 1871 roku uchwałą b. komitetu do spraw Królestwa Polskiego, dodatkowe na dochód kasy miejskiej opłaty w ilości następującej:

	rs.	kop.
od świadectw gildyi 1-ej	132	50
od biletów gildyi 1-ej	12	50
od świadectw gildyi 2-ej	13	75
od biletów gildyi 2 ej	4	25
od świadectw dla subjektów klasy 1-ej	5	—

od wszystkich innych patentów handlowych 10 procent od przypadającej na rzecz skarbu opłaty, z wyłączeniem opłaty ustanowionej postanowieniem z dnia 19 maja 1887 r.

Również na zasadzie powołanej wyżej ustawy Najwyżej zatwierdzonej w d. 2 lipca 1871 r. utrzymujący fabryki tabaczne lub zakłady, w których odbywa się sprzedaż wyrobów tabacznych, obowiązani są od ceny świadectw i marek tabaczno-akcyznych opłacać na rzecz kasy miejskiej 25 prct. i na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej decyzyi Rady państwa z 2 maja 1886 r. 15 prct. na poczet składki kwaterunkowej od ceny tychże świadectw tabacznych, za wyłączeniem patentów akcyznych na fabryki tabaczne i składy hurtowe.

Pp. kupcom m. Warszawy do zgromadzenia kupieckiego należącym z mocy art 31 wyżej powołanej ustawy 1865 r. służy prawo, po upływie zakreślonego dwumiesięcznego terminu brać jeszcze w ciągu stycznia świadectwa gildyjne, za opłatą półtora raza większą, po upływie zaś tego terminu prekluzyjnego pp. kupcy nieposiadający patentów gildyjnych, podlegają wykreśleniu z listy członków zgromadzenia kupieckiego, z zaliczeniem do stanu mieszczańskiego i z niezwłocznem zamknięciem utrzymywanych zakładów handlowych, stosownie do art. 135 ustawy patentowej.

Żydzi poddani ruscy przy braniu patentów handlowych stosownie do Najwyższego rozkazu z d. 9 maja 1886 r. i cyrkularza Towarzysza ministra finansów z d 31 marca 1888 r. za nr. 3,212, obowiązani są przedstawiać:

1) świadectwa o zapisaniu ich do ksiąg konskrypcyjnych właściwych okręgów, jeżeli dotąd powinności wojskowej nie odbyli;

2) jeżeli powinność wojskową odbyli albo wyszli z lat popisowych, świadectwa o spełnieniu tej powinności — i

3) używający imion chrześciańskich, metrykę urodzenia celem przekonania się o imieniu nadanem im podług ich wyznaniu.

Żydom poddanym zagranicznym świadectwa handlowe na r. 1890 wydawane będą tym tylko, którzy stosownie do punktu 5 uwagi 3 artykułu 128 Ustawy handlowej, przedstawią świadectwo o udzieleniu im pozwolenia na trudnienie się handlem i przemysłami w Rosyi, lub też metrykę o dopełnionym obrzędzie chrztu i przyłączeniu ich do jednego z uznawanych przez nasze prawodawstwo wyznań chrześciańskich.

Nadto magistrat zwraca uwagę wszystkich pp. kupców, handlujących, przemysłowców, fabrykantów i rzemieślników na poniżej przytoczone przepisy:

1) na mocy artykułu 30 ustawy z d. 9 lutego 1865 r. o opłatach za prawo przemysłu i handlu, utrzymujący zakłady handlowe i przemysłowe, obowiązani są opłacać ustanowione dla nich świadectwa i bilety z góry na rok przyszły w terminie dwumiesięcznym od 1 (13) listopada do 1 (13) stycznia, kto z pp. handlujących i przemysłowców nie wykupi do tego terminu patentu, podlegać będzie karze pieniężnej;

2) podług artykułu 135 go zakłady handlowe i przemysłowe utrzymywane bez odpowiednich świadectw handlowych, podlegają natychmiastowemu zamknięciu z wymierzeniem na utrzymujących takowe zakłady kary pieniężnej;

3) według artykułu 118 wymaganem jest aby patenty, bilety i świadectwa dla subjektów wywieszone były w zakładach, w miejscu widocznem, pod rygorem nałożenia na winnego kary pieniężnej za zaniedbanie tej formalności;

4) według artykułu 61 subjekci klasy 1-ej oprócz wykupienia świadectwa, powinni zawierać z pryncypałami umowy o najmie i posiadać odpowiednie pełnomocnictwa. Za niedopełnienie tej formalności pryncypałowie i subiekci podlegają karze przepisanej z mocy artykułu 121, zacytowanej powyżej ustawy.

Wreszcie zawiadamia się p. kontrybuentów, że stosownie do artykułów 7 i 12 instrukcyi p. ministra finansów z d. 4 listopada 1865 r., tudzież artykułu 60 instrukcyi p. ministra finansów o podatku dochodowym z d. 13 maja 1889 r. wymaga się:

a) aby wszyscy wykupujący patenty zgłaszali się po takowe do wydziału patentowego przy Magistracie bądź osobiście, bądź też przez osoby piśmiennie do spełnienia tej czynności przez siebie upoważnione;

b) aby każdy legitymował się co do tożsamości swojej osoby odpowiedniem świadectwem, lub też produkował wykupione na r. 1889 świadectwo handlowe i niezależnie od tego relacyę właściciela lub rządcy domu na papierze zwyczajnym co do miejsca zamieszka-

nia i co do miejsca utrzymywania zakładu, z dokładnem oznaczeniem ulicy i policyjnego numeru domu.

Pośrednictwo w wykupywaniu patentów obcych osób (faktorów) niezaopatrzonych w upoważnienie piśmienne surowo się zabrania i pod żadnym względem nie zaopatrzeni w takowe upoważnienia do spełnienia czynności wykupienia patentów dopuszczeni nie będą.

P. o. Prezydenta
Generał-lejtenant *Starynkiewicz*
Naczelnik kancelaryi
Radca kolegialny *Wieman*.

Z różnych stron.

× **Szlachetny sport.** Kiedy przed dwoma laty, dzięki odezwiom prasy, rozeszła się po Wiedniu wiadomość, iż setki ubogich dzieci uczęszcza do szkół bez śniadania i bez cieplejszego okrycia, przymierając głodem i marznąc wśród drogi, cały niemal ogół rzucił się do ofiar, w celu zapobieżenia tej niedoli. Wiadomość powyższa odbiła się też wdzięcznem echem pośród oficerów stojącego w Wiedniu pułku huzarów im. księcia Windischgrätza. Wybrali oni w swojej dzielnicy dziesięciu ubogich chłopców i postanowili żywić ich na swój koszt w kantynie (koszarowej restauracyi). Chłopcy otrzymywali tam śniadania, obiady i kolacye, a oficerowie tak się wkrótce przywiązali do tych „dzieci regimentu", że ubiegali się o to, który z nich ma czuwać nad śniadaniem lub obiadem. Co tydzień nadto poddawali chłopców rewizyi lekarza pułkowego, a gdy który zasłabł, leczyli go na swój koszt. Wreszcie na Boże Narodzenie urządzali rodzaj „gwiazdki", podczas której obdzielali chłopców całemi ubraniami, butami, bielizną i t. p. Opieka ta w ciągu dwóch lat wydała najlepsze rezultaty. Chłopcy widocznie poprawili się na zdrowiu; wszyscy noszą się dobrze i codzień dwójkami, w ordynku wojskowym, maszerują przez podwórze koszar do kantyny, zkąd po posiłku, w takim samym porządku, wracają wśród ogromnej radości swoich opiekunów. Słowem, czują się całkiem „dziećmi pułku". Niestety, teraz właśnie pułk ten został przeniesiony z Wiednia do Linzu. Ale dobry przykład bywa zaraźliwym. Oto bowiem pułk huzarów Radeckiego, który przybył na miejsce ustępujących, dowiedziawszy się o szlachetnym sporcie poprzedników, zadecydował jednogłośnie, iż przejmuje dalszą opiekę nad malcami. Wszystko więc pozostało po dawnemu. Chłopcy żegnali się wśród łez i głośnych szlochów ze swoimi opiekunami.

× **Pokonany siłacz.** W londyńskiem „Royal Aquarium" produkują się od pewnego czasu dwaj siłacze pod wymownemi pseudonimami: Samson i Cyklop. Pierwszy z nich jest mistrzem, drugi uczniem. Otóż mistrz Samson ogłaszał od dwóch tygodni na afiszach, iż ofiaruje 100 funtów szterlingów (około 1000 rs.) każdemu, kto potrafi wykonać wszystkie sztuki, z jakiemi produkuje się uczeń jego, Cyklop. Dość długo nikt się nie zgłaszał; dopiero w ostatni wtorek zjawił się jakiś mężczyzna, młody, chudy i nie wyglądający wcale na siłacza. Nazwał się on Eugeniuszem Sandow i zapowiedział, że chce zmierzyć się z Cyklopem. Rzeczywiście, w oczach zdumionych widzów, wykonał wszystkie przepisane produkcye. Podnosił w górę na jednym palcu ciężary 500 funtowe, a na ostatek ciężarem 250-funtowym, w jednej ręce trzymanym, zakręcił trzy razy koło nad swoją głową, trzymał go przez chwilę przed sobą z wyprostowaną ręką i nadto nie postawił zwolna na ziemi. Widzowie nagrodzili zwycięzcę frenetycznemi oklaskami, a Samson, rad nie rad, wypłacił mu natychmiast przyobiecaną sumę. Na sobotę zapowiedział Sandow, iż pobije także i Samsona, a mianowicie wykona „brawurową" jego produkcyę. Polega ona na tem, iż obręcz stalowa, na palec gruba, założona na prawe ramię sztukmistrza, powinna pęknąć przez samo naprężenie muskułów tego ramienia. Zakład stanął tym razem o 500 funtów. Anglicy, skorzy do wszelkich zapasów, interesują się bardzo tem zwycięstwem.

× **Ważne archeologiczne odkrycia** nastąpiły we wrześniu w rozlicznych miastach włoskich. I tak w samym Rzymie przy Via Merulana około św. Jana Laterańskiego, kopiąc na podwaliny nowej kamienicy, znaleziono znaczną ilość srebrnych pierścieni, waz brązowych, pieniędzy cesarskich, rydlów i toporów żelaznych, potłuczonych naczyń szklanych, glinianych amfor i starożytnej porcelany. Bronzowy posążek znalazł się koło Santa Maria Maggiore; napis grobowy przy ulicy San Basilio, napis wotywny koło pałacu Cenci'ch. Na Via Appia poszukiwania wykonane przez panów Lungari'ch wyprowadziły na jaw resztki starożytnych budowli, napisy na kamieniach i cegły ze stemplem starorzymskich fabryk. Odkopano też część rzymskiego pomostu na Via Lubicana, a na Via Tiburtina starożytną rurę wodociągową i lapidarny napis wierszem. W październiku zaś odkopano między kościołem św. Chryzogona a placem Mastai na Transtewerze, przepyszną starożytną grupę wyobrażającą satyra, który złapał nimfę i ściska ją zapamiętale. Nimfa się broni, ale napróżno. Jest to arcydzieło nie rzymskiego, ale greckiego dłuta. Brak tylko głowy nieboraczce, a satyrowi kilku palców u nogi. Jest to podobno jeden z najpiękniejszych zabytków starożytnej sztuki, jaki w nowych czasach znaleziono.

Z dawnego rynsztoku koło kościoła, Santa Maria in Macello martyrum, wydobyto część kolosalnego posągu z greckiego marmuru, który, jak się zdaje, wyobrażał cesarza Domicyana. Kopiąc w nowej dzielnicy, która się buduje na miejscu zniszczonej uroczej willi Ludovisi, którą książę Piambino sprzedał, aby kilka milionów zarobić, odkryto posąg bez głowy, stóp i rąk, wyobrażający młodzieńca, albowiem nosi na piersiach *bullę*, a około lewej jego nogi stoi sepecik, w jakich uczniowie rzymscy zwykli byli przechowywać naukowe swe pisma. W innym rynsztoku koło santa Maria Maggiore znaleziono bronzowy posążek dziecka siedzącego na czworokątnej podstawie. W podwalinach nowego pałacu sprawiedliwości wyszła na jaw utracona gliniana płaskorzeźba, wyobrażająca pompę, czyli pochód rzymian obchodzących orgie Herkulesa i Bachusa. Na placu Mastai odkopano starożytną latarnię z terrakoty, na której są wyrzeźbione postacie trojga bóstw kapitolskich, dwie postacie wiatrów dmących w miechy, czterokonny wóz słońca wstępujący w górę i parokonna *biga* księżyca zjeżdża ącego na dół. Wreszcie na Via Merulana koło nowego kościoła św. Antoniego, wykopano przed dwoma dniami mnóstwo sprzętów bronzowych i z terrakoty, niektóre rzeczywiście artystyczne.

× **Echo z wystawy wszechświatowej.** „Gaulois" ogłasza ciekawą statystykę wystawową, opartą z jednej strony na raportach policyi, a z drugiej na sprawozdaniach zarządu. Obliczono, iż 5,000,000 mieszkańców prowincyi zwiedziło wystawę, a jeżeli przypuszczalnie każdy z nich wydał przeciętnie 100 fran., tedy zostawili w Paryżu 500 milionów fr. Cudzoziemców było 1,500,000—licząc po 500 fr. na głowę stanowi to 750 mil. fr. dochodu dla Paryża.

Pod względem narodowości, cudzoziemcy owi dzielą się na: Anglików 380,000, Belgijczyków 225,000, Niemców 160,000, Amerykanów z północy 90,000, Amerykanów z południa 25,000, Afrykańczyków (przeważnie z Algieru) 12,009, Hiszpanów 56,000, Szwajcarów 52,000, Włochów 38,000, Austryaków 32,000, Rosyan 7,000, Greków, Rumunów, Turków 5,000, Portugalczyków 3,500, mieszkańców różnych krain Azyi 8,250, mieszkańców Australii, Jawy i t. d. 3,000.

W dwóch największych hotelach paryzkich „Grand Hotel" i „Hotel Continental", mieszkało 75,000 do 80,000 podróżnych. Liczba osób zwiedzających wystawę za opłatą wyniosła od 6-go maja do 6 go listopada 25½ mil. Biletów wolnego wejścia rozdano wystawcom, dziennikarzom, służbie restauracyjnej około 80,000.

Przypuszczając, że codziennie wchodziło darmo 25,000 osób, wynosić to będzie w ciągu sześciu miesięcy 4 mil.

„Panorama stulecia" w ogrodzie Tuileryjskim miała 250,000 fr. dochodu; kawiarnia Aissouaha w na ulicy Kairu 400,000 fr., wieża Eiffla—6,500,000 fr., kolej Decauville—1,500,000 fr.

Dochody fiakrów oraz najróżnorodniejszych wehikułów, które kursowały między Paryżem a polem Marsowem, są prawie niemożliwe do obliczenia.

Niemniej świetne zyski miały restauracye. Duval miał z trzech swoich zakładów jadłodajnych 1½ mil. czystego dochodu; Brebant na wieży Eiffel zarabiał dziennie 2,000 fr., a jakaś handlarka, która sprzedawała tylko chleb, wino i kiełbasy miewała nieraz dziennie po 300 fr. czystego zysku.

Według wykazów targowych, skonsumował Paryż przez czas trwania wystawy 967,500 klgrm. chleba, 391,028 mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i wieprzowiny, 12,252 klgr. mięsa końskiego i cielego, 205,663 klgr. drobiu i dziczyzny, 625,272 jaj, 92,573 klgr. zwyczajnych jarzyn, 79,180 klgr. masła, 42,272 klgr. sera, 230,522 klgr. różnych tłuszczów, 18,249 klgr. ryb rzecznych, 156,702 klgr. ryb morskich i 412,532 tuzinów ostryg.

× **Edward Pailleron**, jeden z mistrzów nowoczesnego teatru, poświęca w „Journal des Débats" śliczne napisane gorące wspomnienie Augierowi, w którem żegna ukochanego przyjaciela. Autor „Świata Nudów" zastanawia się przedewszystkiem nad człowiekiem i jego moralną wartością. Przy tej sposobności podaje charakterystyczną rozmowę, którą miał z Augierem.

Pewnego wieczora, wychodziłem w towarzystwie z Augierem, pisze Pailleron, z przedstawienia nowej sztuki z „Théâtre Français," komedya miała powodzenie. Augier był zachwycony, pełen życia, a co rzadsze, bardzo rozmowny. Ośmielony temi objawami dobrego humoru, zapytałem się dlaczego mając jeszcze tyle do teatru zamiłowania, przestał tak wcześnie tworzyć? Na to otrzymałem następującą odpowiedź: Nie mam już siły, o której mówisz, bo nie mam już młodości, pozostaje mi doświadczenie, to prawda, ale doświadczenie nie daje siły twórczej. Dzisiejsze przedstawienie ożywiło mnie i zelektryzowało, ale to tylko wspomnienie przeszłości; a przyznaję ci się, że właśnie cieszyłem się, iż nie należę już do walczących i dlatego też położę się dziś bez żalu i spać będę bez snów. Powodzenie artysty nigdy nie jest trwałem, on musi ciągle walczyć, a ja byłem zmęczony.

W twoim wieku zaczyna się pisać sztukę z nadzieją sukcesu, w moim zaś z obawą przegranej! Życie artysty jest ciągłą walką, która się nigdy nie może skończyć, bo jeszcze po śmierci dzieła powinny bronić jego pamięci. A kiedy Pailleron objawił zdanie, że pod tym względem może być spokojny, odrzekł: „Kto wie? Moda się zmienia, każda generacya przez inne patrzy się okulary. Któryż z autorów może się oddać złudzeniu, że jego utwory będą wiecznie grane, istnieje do tego dużo powodów, a między innymi i polityka.

Czuję się jakby obcym w moim kraju, zdaje mi się, że moi ziomkowie współcześni zmienili język i obyczaje. Istnieją entuzyazmy, których nie pojmuję i nie podzielam; Ludzie rozkoszują się śmiałemi powiedzeniami, w których ja tylko widzę brak smaku. Zdaje mi się, że świat nie walczy teraz szlachetną bronią, to też czasami zarozumiale porównywa się do Bayarda naprzeciw artyleryi. Muszę ci się przyznać, że czuję w sobie popęd do uznania za doskonałość utworów przeszłości, a upatrywania pewnej niższości w dziełach dzisiejszej generacyi. „Ależ to starość, kochany mistrzu," wtrącił Pailleron! Tak jest zakończył Augier. Dobrze jest być starym, pieszczą cię i dogadzają. Wierzaj mi, dobra to rzecz starość, i szkoda tylko, że trwa tak krótko!

Z prasy ruskiej.

* W „Nowoje Wremia" czytamy:

„Przebywam w tej chwili Dardanelle, przy prześlicznej pogodzie, przypominając sobie, niby cudowny sen, pobyt w Konstantynopolu gdzie, dzięki niezrównanej gościnności Sułtana, spędziłem czas jak w raju."

W takich jaskrawych wyrazach, przesyła cesarz Wilhelm księciu Bismarckowi, ostatnie z brzegu tureckiego, pozdrowienie. „Nie ma już odtąd polityki", jak gdyby mówił młody monarcha w lirycznych swych telegramach z Aten i Konstantynopola — co mu jednakże nie przeszkadza, pośpieszać na spotkanie się w drodze powrotnej z królem Humbertem i cesarzem Franciszkiem-Józefem. Te dwa ostatnie spotkania i pobyt w Konstantynopolu, zaciągają się w węzeł polityczny, który, bodaj, zamieni się w węzeł gordyjski, jeżeli zwłaszcza weźmie się i to na uwagę, że hr. Herbert Bismarck podążył z Konstantynopola, dla zobaczenia się z hr. Kalnoky'm na Peszt i Wiedeń a więc na Zofię także. Jako przyczynek do zaplątującego się węzła gordyjskiego, dodać można chyba także i mowę tronową księcia Ferdynanda Koburskiego, w której pomiędzy innemi, zapowiedzianem zostało wniesienie na rozpatrzenie zgromadzenia zofijskiego projektu do prawa, o zapewnienie dziedziczności tronu w linii Koburga!.

Teraz dosyć już wyraźnie zarysowywują się zdania prasy zagranicznej o tych wszystkich odwiedzinach, spotkaniach i przejazdach. W Konstantynopolu chodziło o to, aby przekonać sułtana, iż związek potrójny, ma cele pokojowe; państwa zaś (a właściwiej państwo) nie należące do tego sojuszu, przesiąknięte są duchem zaborczym. I podobno, że ten cel, został osiągnięty; chociaż w Konstantynopolu nie podpisano żadnego układu, osobiste porozumienie wystarczyło, aby rozproszyć obawy, jakie żywił dotąd sułtan względem mocarstw, widzących, w całości Turcyi gwarancyę pokoju. Odtąd można mieć pewność, że we wszystkich przyszłych kombinacyach dyplomacyi europejskiej i Turcya odgrywać będzie rolę wydatną. „Intrygi ruskie" zdemaskowano.

Spotkania w Monzy i Insprucku, stają się koniecznemi dla tego, aby dokładnie, albo według wyrażenia gazet niemieckich „plastycznie" ukazać raz jeszcze Europie całą potęgę przymierza potrójnego, które w Atenach witało naoczycieli swojej floty, a w Konstantynopolu swoich instruktorów w armii tureckiej...

Wizyty hr. Herberta Bismarcka w Peszcie i Wiedniu—konieczne były dla ostatecznego zaakcentowania w tych ogniskach dążeń pokojowych — przedewszystkiem też w Peszcie — trwałości przymierza potrójnego i stanowczego usunięcia obaw co do zmiany, jakoby zapatrywania się Niemiec na stosunki bułgarskie.

Niemcy temi ostatniemi stosunkami tak samo jak poprzednio nie myślą się niby interesować i w Konstantynopolu, ani o nich nie wspominano nawet.

Na wzmiankowany powyżej projekt do prawa o dziedziczności tronu przez..

dynastyę koburską — prasa niemiecka zapatruje się jak na godne pochwały usiłowanie ogłoszenia niepodległości Bułgaryi—bez naruszenia podstaw traktatu berlińskiego.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

—o—

Petersburg 12 listopada. (Tel. Ag. Pół.). Do czasu bliższych wskazówek doświadczenia i ostatecznej organizacyi instytucyj ministeryum komunikacyj, posada głównego inspektora kolei żelaznych nie będzie obsadzoną, z tem zastrzeżeniem, aby przy ministrze znajdowali się starsi inspektorowie kolei żelaznych, zamiast inspektorów, pozostających obecnie przy głównej inspekcyi.

Petersburg 12 listopada. (Tel. Ag. Pół.). „Nowoje Wremia" pisze, że kwestya doprowadzenia do zupełnego porządku systemu komunikacyi wodnej maryńskiego, została przez właściwe ministeryum rozstrzygnięta w duchu potwierdzającym i niebawem przyjdzie pod decyzyę rady państwa.

Petersburg 12 listopada. (Tel. Ag. Pół.). „Nowoje Wremia" donosi, iż w departamencie wyznań obcych, przystąpiono do roztrząśnięcia projektu zreformowania organizacyi nadzoru nad kościołami rzymsko-katolickiemi.

Petersburg 12 listopada. (Tel. Ag. Pół.) Ustawy dla rozmaitego typu szkół przemysłowych zostały już przez ministeryum oświecenia opracowane i wydrukowane.

Petersburg 12 listopada. (Tel. Ag. Pół.). Wczoraj zjazd farmaceutów został zamknięty przemową prezydującego, który wspomniał o jednomyślności, z jaką rozstrzygniętą została najważniejsza kwestya zjazdu: podniesienie poziomu teoretycznej i praktycznej wiedzy farmaceutów.

Petersburg 2 listopada. (Tel. Ag. Pół.). W czwartym tygodniu wielkiego postu otwartą będzie w Petersburgu pierwsza w Rosyi wystawa zabawek. Przyjmowanie deklaracyj rozpocznie się 15 listopada, a zamyka 1-go stycznia.

Osoby, nie mające możności dostawienia i wystawienia okazów swoim kosztem, obowiązane oddzielnie porozumieć się z komitetem, eksponenci korzystają z bezpłatnego pomieszczenia.

Moskwa 12 listopada. (Tel. Ag. Pół.). Zabójca chorążystki Befani, Orłów, skazany został na zesłanie do ciężkich robót na dziesięć lat.

Wiedeń 12 listop. (Tel. Ag. Pół.) Zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem nastąpi w czwartek. Z Insbruku cesarz Austro-Węgier powraca do Goedoelloe.

Cesarstwo niemieccy przybędą tu we czwartek w południe, cesarz Franciszek z rana. Śniadanie zastawionem będzie na dworcu.

Wenecya 12 listopada. (Tel. Ag. Pół.). Cesarstwo niemieccy, którzy przybyli tu w południe, doznali entuzjastycznego przyjęcia. Cesarz Wilhelm udał się o godzinie 4-ej do Monza. Cesarzowa pozostała na jachcie „Hohenzollern".

Ateny 12 listopada. (Tel. Ag. Pół.). Podczas rozpraw sejmowych nad sprawą kreteńską prezes gabinetu, Trikupis, oświadczył, że Grecya prędzej czy później wystąpi w obronie praw Krety. Dotąd Grecya usiłowała utrzymać serdeczne stosunki z Turcyą, po ostatnich wszakże wypadkach na wyspie nie może zachować dotychczasowej postawy przyjacielskiej.

Paryż 12 listopada. (Tel. Ag. Pół.) Aby zapobiedz manifestacyom ludowym w pobliżu izby, rząd zastosował rozległe środki ostrożności, do żadnych wszakże nieporządków nie przyszło. Tłum, otaczający izbę, składał się przeważnie z ciekawych.

Deputacya, złożona z pięciu wyborców przedmieścia Montmarte, — w towarzystwie deputowanych bulanżerowskich, stawiła się w pałacu Bourbon, celem założenia protestu przeciw uznaniu wyboru Joffrina. Prezydujący wysłał dwóch sekretarzy, którzy odebrali wręczony sobie protest i oddali go kwesturze. W ten sposób skończyła się cała manifestacya.

Posiedzenie izby deputowanych zostało otwartem o godzinie wpół do trzeciej. Przewodniczącym, wedle starszeństwa wieku, obwołano Blanca. Wygłosił on mowę pojednawczą, w której wzywał republikanów do zjednoczenia wyrażając nadzieję, że nowa izba uniknie błędów dawniejszej.

Następnie otwarto skrutynium dla wyboru biura prowizorycznego.

Senat odroczył się do poniedziałku po dziesięciu minutowem posiedzeniu.

Paryż 12 listopada. (Tel. Ag. Rudolfa Okręta). „Journal Officiel" ogłasza nominacyę Barbey'a na ministra marynarki.

Dziś przed parlamentem stawi się cały skład ministeryum. Wezwano dwa pułki jazdy dla utrzymania porządku i przeszkodzenia możliwej manifestacyi bulanżystów.

Paryż 12 listopada. (Tel. Ag. Rudolfa Okręta.) Bulanżyści prowadzili do ostatniej chwili agitacyę, aby zgromadzić przed izbą jak największe zastępy stronników.

Prefekt policyi otrzymał upoważnienie do przedsięwzięcia najenergiczniejszych środków.

Rzym 12 listopada. (Tel. Ag. Rudolfa Okręta). Rząd otrzymał 40,000 próśb o grunta w Afryce dla kolonizacyi.

Inżynier Brichetti opracował projekt zakładania w Afryce wzorowych gospodarstw kolonizacyjnych. Autor projektu zachęca prywatnych kapitalistów do popierania tego przedsiębiorstwa.

Białogród 12 listopada. (Tel. Ag. Rudolfa Okręta.) Dzienniki tutejsze donoszą, że w Bułgaryi przygotowują się znowu wielkie uzbrojenia, a mianowicie czynią liczne zakupy koni, co uchodzi za niebezpieczną wskazówkę.

Liberaliści serbscy zamierzają żądać zniesienia monopolu tytuniowego.

Otrzymane dziś:

Paryż 13 listopada. (*Tel. Ag. Pół.*) Wiadomość o wyjeździe Boulangera z wyspy Jersey, ulega zaprzeczeniu.

Opublikowano manifest ex-generała, w którym oświadczono, że sprawa przejrzenia konstytucyi nie została zaniechaną lecz uległa prostej zwłoce.

„Stronnictwo narodowe" będzie walczyć w dalszym ciągu o utrwalenie narodowej i pokojowej rzeczpospolitej.

Z miejsca swego „wygnania", Boulanger będzie działał łącznie ze swoimi przyjaciołmi.

Paryż 13 listopada. (Tel. Ag. Pół.) Żadnych manifestacyj wcale dotąd nie było.

Ofiary.

W. G. jako kara kop. 50, na nędzę wyjątkową.

W. G. jako kara rs. 1, na nędzę wyjątkową.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 12 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	.—— .—
— białą	6.10—6.30
— wyborową	6.45—6.70
— ordynarną	.—— :—
Za żyto wyborowe	5.10—5.65
— średnie	.—— 5 30
— wadliwe	.—— .—
Za jęczmień	4.20—5 25
Za owies	2.80—3.15
Za grykę	.—— .—.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 12 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa ——— średnia ———, ordynaryjna ——.

Żyto wyborowe ——89, średnie 87—88 ordynaryjne 82—86.

Jęczmień wyb. 80—95, średni 63—72, ordynaryjny———

Owies wyborowy 82—88, średni 73—81 ordynaryjny 71—72.

Wyka ———,———

Kasza jaglana wyborowa 100—115, średnia———, ordynaryjna———

Targi zbożowe.

Odesa, 11-go listopada. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop.	za pud.	
sandomierka biała	od	85	do	102
ozima żółta	„	86	„	108
ozima czerwona	„	84	„	108
ozima besarabska	„	85	„	108
gryka	„	82	„	108
Żyto	„	59	„	71
Owies	„	60	„	80
Jęczmień	„	54	„	62

Targ dosyć ożywiony, ceny polepszają się.

Libawa, 9-go listopada. Pogoda: pochmurna.

Na tutejszym rynku płacono za pud: Żyto: stałe, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 78 do 78½ kop., lekkie — do — kop.

Owies: biały wyżej, loco 74—76 k., wyborowy 78—82 k., lit. od 73 do 74 k., szarpany (bez ości) stałe, z wagą 85 f. 75—77 k., z wagą 90 f.: 78—81 kop. czarny b. zm., czarno-pstry od 68 do 69 k. czarny od 70 do 72 kop.

Jęczmień słabo, od 66 do 68 kop., wyborowy od 68 do 69 kop., pastewny 66—67 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 70 do 71 k., z gwarancyą wagi 100 f. 78—— kop., na dostawę ——— kop.

Groch 80 do 86 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop.

Fasola biała 90—95 k., zielona 100—105 kop.

Siemię lniane: b. zm., 114—131 k.

Makuchy lniane 50—103 kop., konopne 52—55 kop.

Otręby pszenne 52 do 59½ kop., żytnie —.— kop.

Konopie 98—99 k., na dostawę — k.

Lnica 120—130 kop.

Wrocław, 11-go listopada. Pszenica wyżej, biała 167—183 m., żółta 166—187 m., świeża biała — — — m., żółta — — — m.

Żyto: b. zm., loco 166—177 m., na dostawę: wyżej, na listopad 176.00 m., na listopad-grudzień 172.00 m., na kwiecień-maj 175 m.

Jęczmień: 166—178 m.

Owies 148—160 m.

Groch 140—170 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak stale wyborowy 305—315 mrk., średni 293—298 m., gorszy 276—283 m.

Olej rzepakowy wyżej listopad 71.00 m., listopad-grudzień 69.50 m. za 100 kg.

Berlin, 11-go listopada. Pszenica (żółta) wyżej, listopad-grudz. 186.50 m., kwiecień-maj 195 75 m.

Żyto: wyżej, listopad grudz. 170.50 m. kwiecień-maj 172.25 m.

Owies: listopad 162.00 m. za tonę.

Olej rzepiowy: na listopad 71.00 m., kwiecień-maj 65.00 m.

Wiedeń, 10 listopad. Pszenica: b. zm., płacono na jesień fl. 8 c. 64, na wiosnę fl. 8 c. 75.

Żyto b. zm., na wiosnę fl. 7 c. 64 c., na maj-czerwiec 7 fl. 75 c. za 100 kg.

Nowy-York, 9 listop. Pszenica: czerwona ozima niżej, loco 84⅞ c., listop. 83⅛ c., grudzień 84⅛ c.

Kukurydza 42½ c., mąka 2 d. 85 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.40 rs.

Cena okowity z dnia 11 listopada.

Hart. skł. wiadr.	829⁶—832⁶	270—271
Pojed. szynk. w.	841⁸—844⁹	274—275

78% z akcyzą po 9¼%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

Warszawa 12 listopada. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: 8.29⁶ za wiadro, czyli 2.70 za garniec.

Dowozy duże. Usposobienie słabe.

Hamburg, 10 listopada. Spirytus spokoj. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na listopad grudzień 21 m., na grudzień-styczeń 21 m., na kwiecień-maj 21 m.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 12 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,20	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 L.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 L.	9,51	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr.	38,15	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (188—)	80,65	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs.	—,—	—,—

Papiery Państwowe.
(za 100 rs.)

Listy Likwid. Król. Pols. duże	88,75	—,—
" " " " małe	87,90	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
" " " 2 em. 100 rs.	99,75	—,—
" " " 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
" " " z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
" " " " 2 em.	—,—	—,—
" " " " 3 em.	—,—	—,—
" " " " 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,85	—,—
małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	96,75	—,—
małe	—,—	—,—
" " " 2 s. lit. A	—,—	—,—
" " " 2 s. lit. B	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
" " " 3 s. lit. A	95,50	—,—
" " " 3 s. lit. B	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
" " " 4 s. lit. A	—,—	—,—
" " " 4 s. lit. B	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
" " " 5 s. lit. AB	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	99,—	—,—
seryi 2	96,—	—,—
" " " seryi 3	95,10	—,—
" " " seryi 4	94,65	—,—
" " " seryi 5	94,50	—,—
Obligi m. Warszawy duże	90,25	—,—
małe	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	—,—	—,—
" " " " kr.	—,—	—,—
" " " " " 2	—,—	—,—
" " " " " 3	—,—	—,—
" " " " " 4	—,—	—,—
" " " Kalisza	—,—	—,—
" " " Lublina	—,—	—,—
" " " Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
" Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych	184,7
" Zastaw. m. Warszawy	54,1
" " " Łodzi	14,5
" Likwidacyjnych	169,9
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	157,
" " 2-ej emisyi	77,8

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały. Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare	—	—
Marki Niemieckie	—	48
Austryackie banknoty	—	82
Franki	—	39
*Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Otrzymane dnia 24 (5) listopada.	
Z Częstochowy	Tones
Z Felina	Tabacznik
Z Radomia	Marinsztok
Z Piotrkowa	Kurnatowski
Z Łodzi	Ś-to Jerska nr. 18
Z Bender	Sztenbargn
Z Nowogieorgiewska	Lewandowska
Z Rawy	Duda
Z Steinheid	Ch. Forspan
Z Seraing	Tanbwurcel
Z Białegostoku	Weinstok
Z Noworossyjska	Bwars
Z Suwałk	Chrościewicz
Z Moskwy	M. Ziegler
Z Kalisza	Blumenberg
Z Kowla	Rudkiewicz
Z Karałasza	Najmark
Z Rowna	Trejder
Z Orła	Szwarcberg
Otrzymane dnia 30 (11) listopada.	
Z Lublina	Wosińska
Z Wiednia	I. Pińczewski
Z Moskwy	D. I. Baranow
Z Odessy	I. Ginsberg
Z Przasnysza	Tańska
Z Ozorkowa	S. Lewi
Z Berlina	Inż. Otto
Z Łodzi	L. Ptaszek
Z Landwarewa	I. Lewin
Z Kijowa	Czernickiej
Z Wilna	Rödiger
Z Mińska	El-ntuch
Z Piotrkowa	Łabenski Feinberg
Z Łodzi	Machenbaum
Z Gdowa	D. Szwandepa
Z Rzeszycy	Hammer
Z Bzina	Wyczałkowski

WYKAZ LISTÓW

nie doręczonych adresatom i nie wysłanych z Warszawy.

Dnia 9 go listopada r. b. na tutejszej stacyi pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy.

b) Listy otwarte:

Jan Dostrouch z wagonu pocztowego, Mikołaj Pągowski z Nowogieorgiewska, D. Wakzmach z Kowna, Jadwiga Sokołowska z Włocławka, M. Lewy miejscowy, L. Winkelhaken z Łodzi.

c) Przesyłki pod opaską:

Jafimowicz z Petersburga.

B) Niewyprawione z Warszawy.

a (Listy zamknięte:

Dawid Miller w Moskwie, Emilja Szulc w Ostrołęce, Andrzej Guskow w Riaśsku, Jakób Wicher w Warszawie, D. S. Rużan w Moskwie, Szymon Wasilenko w Kuszczewsku, W. I. Barbet w Petersburgu, Jakób Glinkin w Moskwie, Eljasz Frumkin w Szepietowie. Teodor Łobanow w Seratowie, Michał Masliakow w Now. Uzenin, Do redakcyi gazety „Prawitelstwiennyj Wiestnik" w Petersburgu, Aleksandar Wołowski w Czugujewie, Makary Tymofiejew w Petersburgu, Kazimiera Bogucka w Opocznie, Telesfor Pajewski w Pińsku. Leon Linszyc w Wilnie, Antoni Kulma adres nie wskazany.

b) Listy otwarte:

Piotr Grabowski w Łowiczu, Henryk Wyrobnik w Kaliszu, J. Spinak w Warcie.

c) Przesyłki pod opaską:

D. Lewinson w Stockholmie.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

	Odchodzą	Przychodzą
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5 20 p.p.	11 05 r.
Kuryerski I i II klasy (wagony sypialne 1 2 klasy idą do granicy, dalej tylko I klasa)	9 20 w.	8 10 w.
Warszawsko-Bydgoska.		
Kuryerski 2 klasy	3 15 p.p.	2 20 p.p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy 3 kl. komunik. bez (z dr. Mosk.-Brz. 3 kl. (wag. sypialne do Moskwy)	8 15 r.	7 48 w.
Pocz. 2 kl., a 3 kl. w kom. bezp. z dr. M.-B. i P.-Z. 2 kl.	3 45 p.p.	1 49 p.p.
Tow.-osob. 3 klasy	10 — w.	8 18 r.
Warszawsk.-Petersburska.		
Pocztowy 3 kl.	10 18 r.	7 08 w.
Osobowy 3 klasy	11 23 w.	6 8 r.
Nadwiślańska do Mławy		
Pocztowy	6 55 w.	11 18 r.
Osobowy	9 — r.	6 29 w.
Nadwiślańska do Kowla.		
Pocztowy	3 30 p.p.	*3 15 p.p.
Osobowy	*8 — w.	8 5 r.
*Osobowy do Iwangrodu	*6 45 r.	11 5 w.
Uwaga. Pociągi: dr. żel. Nadw. oznaczone gwiazdkami w Iwangrodzie łączą się z pociągami drogi żel. Iwangrod-Dąbrowa		
Obwodowa z Dr. Wied.		
Osobowy	7 05 p.p.	8 55 p.p.
Osobowy	2 50 p.p.	2 27 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.		
Osobowy	2 14 p.p.	3 30 p.p.
Osobowy	8 12 w.	7 54 r.

LOSOWANIA.

Brunszwickie 20-talarowe losy.

Losowanie 1 listopada 1889 r.

Wylosowano następujących 62 seryj:

18 145 207 380 582 641 758 781
937 1004 1877 1922 2065 2089 2689
2769 2883 2919 2971 3199 3312 3486
3492 3606 3767 3798 3907 3970 4291
4586 4968 5121 5148 5226 5299 5316
5561 5613 5683 5687 5767 5903 6044
6173 6248 6687 6789 7451 7452 8009
8071 8102 8331 8641 8812 8997 9130
9177 9370 9643 9938 9957.

Losowanie premij odbędzie się 31 grudnia 1889 roku.

SZARADA.

przez
A. T.

Pierwsza stoi w alfabecie,
A po lasach *drugie, trzecie*,
A nas w zimie ogrzewają,
Wszystkie zwykle zasłaniają.

Rozwiązanie Szarady, pomieszczonej w N-rze 259.

Akt.

Teatry Warszawskie.

Dnia 13 listopada.

Teatr Wielki.

Dziś: „Bettina" (występ p. Zimajerowej).

Jutro: „Aida" (występ panny Litty i p. Maine'a).

Piątek: „Faworyta" (występ panny Litty oraz pp. Crottiego i Maine'a).

Sobota: „Meluzyna" (występ panny Giuri).

Niedziela: Widowisko operowe na cześć jubileuszu Verdiego.

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Fernanda."

Jutro: „Serafina."

Piątek: „Odwiedziny" i „Oj kobiety, kobiety."

Sobota: „Figiel Benvenuta," „Jestem zabójcą" i „Stryj przyjechał."

Niedziela: „Nasi zięciowie."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: Widowisko zawieszone.

Teatr Mały
(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Jutro: „Adwokat bez klijentów" (pierwszy raz) i „Lischen i Fritschen" (występ p. Zimajerowej).

Piątek: „Adwokat bez klijentów" oraz „Lischen i Fritschen" (występ p. Zimajerowej).

Sobota: „Adwokat bez klijentów" oraz „Lischen i Fritschen" (występ p. Zimajerowej).

Niedziela: „Adwokat bez klijentów" oraz „Lischen i Fritschen" (występ p. Zimajerowej).

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

Jedna kolorowana daje się w każdym tuzinie fotografij, w Zakładzie **W. TWARDZICKIEGO**, Niecała 12.
6G—2090

TYGODNIK POWSZECHNY

POD KIEROWNICTWEM

Wiktora Gomulickiego

w pięciu pierwszych numerach nowej Seryi zamieścił Artykuły: Czesława, Adolfa Dygasińskiego, Fantazego, Wiktora Gomulickiego, Ludwika Jenikego, Klemensa Junoszy, Maryi Konopnickiej, hr. W. Łosia, Zygmunta Noskowskiego. Maryi Rodziewiczownej, Włodziemierza Stabelskiego i innych.

Wdziale ilustracyjnym prócz wielu obcych zamieścił oryginalne rysunki; F. Cichockiego, D. Chodowieckiego, J. Esmonda, Iliniesa, J. Konopackiego, H. Pillatiego, Jana Styki, Zofii Stankiewiczownej, W. Smokowskiego, Chochliba, J. Wastkowskiego, W. Zamarajewa i innych. Prenumerata w Warszawie miesięcznie kop. 50, na prowincyi kwartalnie rs. 2.

Marszałkowska 129. 2297

SZKOŁA Rzemiosł DLA KOBIET Pauliny Stokowskiej 2285

Elektoralna Nr. 3.

Otwiera kurs krawieczyzny, strojów, krawatów, haftów etc. Praktyka w miejscowej pracowni. Po ukończeniu patenta udzielają się.

WINA KRYMSKIE

i Kaukazkie

uznanej dobroci, **począwszy od 30 kop.**, jako też

Analizowany jako **prawdziwy wyrób z Wina**

i przez powagi lekarskie zalecany

COGNAC KRYMSKI

kuracyjny poleca SKŁAD WIN BRACI KEMPNERÓW Długa Nr. 5.

Cena 1 but. rs 1,50, ½ b. kop. 80, 1896

Skład Główny

PŁÓCIEN JAROSŁAWSKICH

Krakowskie Przedmieście Nr. 62, w gmachu Dobroczynności.

POLECA

Bieliznę Gotową

oraz sztuczki płótna Jarosławskiego, na murawie blichowanego, po 83 łokcie, za rs. 7.

Kołdry wełniane puszyste, po rs. 2.50.
Kołdry watowane po rs. 4.
Kołdry atłasowe po rs. 13.
12 chustek do nosa za kop. 90.
12 ręczników kuchennych za rs. 2.10.
6 ręczników adamaszkowych za rs. 1.90.
Prześcieradła bez szwu 3½×3½ po kop. 90.
Sienniki gotowe 3½ ł. dług., po rs. 1.25.
Płótno krajowe (webka), sztuka 31½ łokcia, za rs. 4.50.
Sztuczka Madapolamu 31½ ł. za rs. 4.50.
Sukno do prasowania, oraz do wycierania podłóg, 2½ łok. szerok., łokieć po kop. 85.
Chustki wełniane ciepłe po rs. 2.50.

Sukno ciechanowieckie dla uczniów.

Materyały eleganckie wełniane na salopy, dolmany i pokrycia futer.
Korty wełniane na płaszcze damskie.
Barchany kolorowe, najnow. des.
Barchany białe różnej dobroci i szerokości.
Wełniane materyały na suknie, podwójnej szerokości. 2187

Ceny fabryczne.

PIGUŁKI BLANCARDA

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuski, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, sztkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykło żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (*bladaczce*), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pożywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

5 Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW. 2

„Encyklopedyi Humoru"

Zeszyt III-ci

zawierający utwory: Mickiewicza, Słowackiego, Krasickiego, Fredry, Lama, Ochockiego, Heraina, Junoszy, Bartoszewicza, Heinego, Woltera, Twaina i innych — wyszedł z druku i jest do nabycia po kop. **15.**

Adres: Drukarnia A. Pajewskiego, **Niecała 12.** 2298

MŁYN WODNY

na odpowiedniej wodzie o 4 gankach z zabudowaniami gospodarczemi, domem mieszkalnym, włóką gruntu w tem łąki, ogrody warzywne, owocowe, kępa, olszyny i z zasiewem ozimym do **sprzedania** na dogodnych warunkach. Wiadomość: Ruda Guzowska, stacya D. Ż. W. Wiedeńskiej, u. P Blikowskiego. 2217



MAGAZYN CZAPEK I KAPELUSZY

Antoniego Tuczyn

przy ul. PODWAL Nr 14,
NA OBECNY SEZON POLECA:

Czapki karakułowe w wielkim wyborze. **Czapki futrzane** męzkie i dziecinne, oraz **czapki kortowe** watowe, w najrozmaitszych fasonach. **Skórki karakułowe na kołnierze** w cenie od **rs. 4** do **rs. 15.**

Ceny ściśle stałe a nizkie. 2206

WINA KRYMSKIE, KAUKAZKIE, RUSS. SZAMPAŃSKIE, HERMAN STEIN & Co



ul. Długa Nr. 46, ul. Marszałkowska Nr. 146. 2261

!!!Zawiadomienie!!!

Niniejszym zawiadamiam Szanowną Publiczność, że przy **Składzie Zegarków**, otworzyłem

Magazyn Wyrobów Jubilerskich,

jako też, że przyjmuję wszelkie obstalunki i reperacye w zakres jubilerstwa wchodzące. W niedziele i święta zakład otwarty od 1 do 5

M. POZZI 2318

Nowy Świat 31 (róg Chmielnej).

Medal z Warszawskiej Wystawy Przemysłowo Rolniczej 1886 r.

Podobłockie Przedsiębiorstwo Przetworów Torfowych

przy stacyi kolei Nadwiślańskiej ŻYCZYN

POLECA:

Spodjum (czyli proszek klozetowy) **proszek dezinfekcyjny dołowy, ściółkę podinwentarz żywy, wojłok roślinny** używany do celów budowlanych. **Do nabycia** po cenach umiarkowanych na pudy i funty **w Składach** PP. **Jarochowskiego, Nowo-Senatorska Nr. 6. Jamiełkowskiego, Żórawia Nr. 17. Kemmera, Aleksandrya Nr. 17, Schaura, Leszno № 18.**

Biorącym całemi wagonami i PP. hurtownikom odstępuje się stosowny rabat.

10620—2268

GŁÓWNY SKŁAD Zwierzyny i Ryb

Próżna Nr. 2, róg Marszałkowskiej

Nadszedł świeży transport zwierzyny: Jarząbki para Rs. 1, Cietrzewie para rs. 1 kop. 40; kuropatwy białe para kop. 80; Pulardy Rostowskie rs 1 kop 30; Kapłony Rostowskie szt. rs. 1.50. Jeleń na funty. Sarny, Śledzie wyborne. Szatlanki szt. kop. 10.

Drugi Skład przy ulicy Nowy Świat, róg Alei Jerozolimskiej.

2257 **Winogradow.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Panna zdatna do krawieczyzny potrzebna jest zaraz za dobre wynagrodzenie. Maison Phenix, Niecała 13. 10760—2311

Potrzebny chłopiec do szewca. Grzybowska 10, m. 6. drugie piętro. 2256

Potrzebne panny do krawieczyzny zdolne i do nauki. Nalewki Nr. 7, m. 1. 000

Kupno i Sprzedaż.

Do głównego Składu Dywanów Gielżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaje po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat, **Marszałkowska Nr. 137.** 29

Rezerwoar dębowy 6 łokci długi do sprzedania. Chmielna 13. 2308

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka **Maurycego** Silberberga, Rymarska 8. Z powodu istniejących firm podobnych proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis **„Na raty"**. 1867

Węgle wyborowe najtaniej. Jerozolimska Nr. 88. W. Zieliński. 2017

Krowiarnia do sprzedania. Wiadomość: Hoża Nr. 9, mieszk. 46, między 1—2. 10610—2273

Do sprzedania szesląg kryty skórą amerykańską, garnitur mebli, kozety pojedynczo. Ulica Leszno Nr. 7, mieszkania 1, Lit. A. 2274

Fortepian za rs. 80. Elektoralna 10, m. 20. 2285

Lokale.

Pokoje umeblowane lub bez mebli do wynajęcia po cenach przystępnych, w domu pod Nr. 1 przy ulicy Koziej, z usługą i opałem. 10789-2295

Doniesienia rozmaite.

Amilkar Ostapowicz, Adwokat, przeniósł kancelaryę na ulicę Żórawią Nr. 15. Przyjmuje sprawy cywilne i karne. Sprawy z weksłów, rewersów i rachunków kupieckich, przeprowadza własnym kosztem. 2302

Platery odnawia, reperuje lub zamienia najtaniej I. Wadowski i S-ka. Marszałkowska 121. 1784

Nagrody rs. 5. Dnia 4 listopada zostawiono w dorożce koszyk, w którym się znajdowała chustka koronkowa, lornetka i inne drobiazgi. Uprasza się uczciwego znalazcę o odniesienie do kancelaryi Szpitala Ś-go Ducha. 2318

Szlifiernia Szkła i Porcelany B. Chodaczyńskiego przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie, oraz reperuje i skleja. Krakowskie-Przedmieście Nr. 78. 000

Wydawca: Piotr Noskowski. Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: Henryk Perzyński.
Дозволено Цензурою. — Варшава 1 Ноября 1889 г.